Przedstawicielstwo na Amerykę: Mss. Antonette Kopeć, 9205, Conant Av., Hamtramck, Mich. U. S. A.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Tarnów, dnia 15 sierpnia 1937 r.
Cena numeru 15 gr

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok III. Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 Nr 27

Oddziały: Brzesko, Ciężkowice, Dąbrowa, Dębica, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 8—13 i od 15—19) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Ład, porządek, bezpieczeństwo!

Przez cały okres niewoli nasi historiozofowie toczyli zasadniczy spór o przyczyny upadku Polski. Podzielili się na dwie „szkoły“, dwa obozy historyków, wyznawców dwu odmiennych światopoglądów. Jedni przypisywali główne przyczyny upadku Polski naporowi sił zewnętrznych, mocarstwom ościennym — drudzy bezsile i bezwładowi wewnętrznemu. **Nigdyby** — mówili -- **wrogowie zewnętrzni nie osiągnęli swego celu, gdyby Polska „nie stała bezrządem“**, gdyby nie panoszyła się zasada w Polsce „jak kto chce“, gdyby nieładowi i nieporządkowi przeciwstawiono ład i porządek, bezkarności nieokiełzanego indywidualizmu twardą rękę i posłuch dla praworządności, gdyby kaźń dla Samuela Zborowskiego nie była jedynym wypadkiem potępienia samowoli, gdyby pan Łaszcz, co wyrokami sądowymi podbijał sobie delję szlachecką, nie stał się postacią imponującą braci — szlachcie...

Ten drugi pogląd ostał się w naszej historiozofii. Coraz mniej jest wyznawców teorii, że zgubiły nas wrogie siły z zewnątrz, a coraz więcej ludzi, przychylających się do poglądu, że nieład stworzył bezwład, z czego oczywiście wrogowie skorzystali...

Zagadnienie to, jako jedno z najważniejszych w pracy „podniesienie na szczebel wyższy życia Polski“, wysunął w swej mowie na zjeździe legionowym Marszałek Śmigły—Rydz.

Na pytanie: jak „podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl“, jak „wyjść z prymitywu“, w którym na skutek wiekowej niewoli wciąż jeszcze tkwimy, wskazał na trzy przesłanki: siłę, ład i jedność.

Musimy — powiedział, wskazując na nasze stosunki wewnętrzne — **„żelazną twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo“.**

Uderzmy się w piersi i zadajmy naszym sumieniom pytanie: czy w ciągu tych dwu dziesięcioleci, które mijają od wskrzeszenia państwa, zawsze udawało nam się unikać tych błędów i przywar, jakie dociekania historyków naszych uznały za jedną z głównych przyczyn naszego upadku? Czy zawsze górował w tych kilkunastu latach ostatnich ład, porządek i bezpieczeństwo w naszym życiu zbiorowym? Czy nie usiłowały rozsadzać tego życia paroksyzmy samowoli, przejawy niepraworządności, zakusy do zmącenia ładu wewnętrznego w państwie w imię jakiegoś doktrynerskiego widzimisię lub z nawrotu do buty i indywidualistycznych zachceń?

Hasło Wodza naczelnego, domagającego się „żelaznej, twardej ręki“ w walce z nieładem, stawiające porządek i bezpieczeństwo na pierwszy plan musi być potraktowane na najszerszej platformie, musi być uogólnione na wszystkie dziedziny naszego życia.

Wiemy przecież z doświadczeń naszego prywatnego życia, ze stosunków domowych, rodzinnych, zawodowych, jaką przeszkodą jest nawyk do nieładu i nieporządku, jak się mści brak zarządzeń, zabezpieczających naszą pracę.

A cóż dopiero w naszym życiu zbiorowym, w działalności publicznej! Nie przejdziemy bezpiecznie przez jezdnię, gdy panuje na niej nieład, nie przepłyniemy rzeki, gdy jej nurtu nie zabezpieczymy, nie ochronimy się przed żywiołami ognia czy wody, jeśli nie uporządkujemy straży wodnej czy ogniowej. **I nie stworzymy silnej armii, nie zabezpieczymy granic kraju, nie rozwiniemy przemysłu i handlu, nie zabezpieczymy obrotów wewnętrznych i stałości pieniądza, nie damy obywatelowi możności spokojnej pracy zawodowej — gdy we wszystkich dziedzinach życia — od jego wielkich przejawów do najdrobniejszych — z absolutną pedantycznością nie** wstydźmy się tego słowa, tak jak się go nie wstydzą Anglosasi czy Niemcy! **nie damy pierwszeństwa poczuciu ładu, porządku i bezpieczeństwa.**

I tylko przy tym porządkowaniu, tym bezwględnym ładzie i tym absolutnym poczuciu bezpieczeństwa możliwe jest zestrzelenie wysiłków naszych, by „życie Polski podnieść na wyższy szczebel“, w harmonijną, zgodną współpracę. Tylko wtedy może czynić postępy idea konsolidacji. Tylko wtedy i tylko z takim zespołem ludzi można — jak to Marszałek Śmigły w Krakowie powiedział — „przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej“.

Ta zmiana psychiki jest konieczna. Nie dokonała się w XVIII stuleciu, zapóźno walkę z nieładem podjęli twórcy 3-go maja. Następstwem był upadek...

Zmiany tej psychiki podjąć się musimy teraz.. Nieład to wróg. Ład to nieodzowna przesłanka „podniesienia na szczebel wyższy życia Polski.“

Legion Młodych a O. Z. N.

Z wielkim zdziwieniem wyczytaliśmy w I. K. C. notatkę, donoszącą o „frondzie“ (rozłamie) w „Legionie Młodych“ wynikłej na tle stosunku tej organizacji do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

A przypomnieć sobie musimy, że Legion Młodych jest prawie że najpoważniejszym ugrupowaniem prorządowym wśród młodzieży. Celem ustalenia, czy i ile w notatce „IKaca“ jest prawdy — Redakcja G. Z. T. przeprowadziła wywiad z jednym z przedstawicieli tej Organizacji, z treści którego wynika, co następuje: L. M. jako organizacja ideowa, oparta w stu procentach na ideologii Wielkiego Marszałka Piłsudskiego — przystąpił jako jedna z pierwszych organizacji do O. Z. N. i to *bez zastrzeżeń*, jak zawsze do wszystkich poczynań państwowotwórczych, wszczynanych przez żołnieży Wielkiego Marszałka, którzy do realizacji Jego świętej spuścizny ideowej w życiu polskim są powołani.

Legion Młodych zgłosił akces do O. Z. N. mając ze strony Szefa zapewnienie, że obóz ten realizował będzie testament moralno-polityczny Józefa Piłsudskiego. L. M. wszedł do O. Z. N. jako zwarta grupa ideowa, ofiarując z całą gotowością swą współpracę

i współdziałanie na każdym polu życia państwowego. I w tym celu, jeszcze na długo przed oficjalnym ogłoszeniem lutowej deklaracji, — postawił się całkowicie do dyspozycji Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, pod szczytnym hasłem „Obrony Polski i podciągnięcia Jej wzwyż“.

Taki stan rzeczy istniał do ostatnich miesięcy, a niemal tygodni. — Pewne zaniepokojenie w szeregu L. M. wprowadziło mianowanie Jerzego Rutkowskiego, b. członka endeckiej „Falangi“ i b. redaktora kryptoendeckiego „Małego Dziennika“ — na kierownika Związku Młodej Polski, mogącego być odpowiedzialnem O. Z. N. na terenie młodzieżowym(!). Mimo zrozumiałego zdumienia nad tą dziwną nominacją, L.M. przeszedł do porządku nad tą kwestią personalną, nie przypuszczając, aby ona wpłynąć mogła na bieg kierunku ideowego w O. Z. N. — Gwałtowne i poważne poruszenie wśród L. M. wywołał dopiero niezrozumiały fakt, który zdumiał nawpół opinię publiczną, zmieniając całkowicie obraz rzeczy; oto ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. t. „Młoda Polska“ (Organ Zw. Młodej Polski) w którym m. in. czytamy: Narodowa demokracja stworzyła całą *polityczną szkołę* dała pierwsze zręby pod system polityki narodowej, wytworzyła całą *filozofię logiczną, mocną wyrozumowaną (?!)* Legiony wybrały czyn (?). Ich idea przewodnia była *mniej skrystalizowana (?!) i jasna (?)* była tylko *wyczuta intuicyjna (?!)* Narodom demokracji reprezentowała przed wojną nacjonalizm typu politycznego (?), legiony myśl żołnierską“... Tego rodzaju oświadczenie wywołało wywrotową falę oburzenia wśród członków L. M. I słusznie! — Bo jakto? Czyż Wielki Marszałek, którego całe życie było pasmem głęboko przemyślanych, logicznych i konsekwentnych poczynań, działał naoślep, wiedziony odruchowo „intuicją“ bez żadnej *własnej* myśli politycznej? — A czyż Jego ludzie, ci szarzy leguni, co na Jego zew rzucili studia, rodziny, warstaty pracy chwycili za broń powodowani jedynie „intuicją“ jakimś podświadomym sentymentem, może...

(c. d. n.)

W trosce o ład i porządek w naszym mieście

P. Prezydent dr Brodziński wydał okólnik, dotyczący się piekących, aktualnych kwestyj kontroli urządzeń miejskich. Ze względu na doniosłość zarządzeń, podajemy okólnik w całości, z przekonaniem, że tak pracownicy poszczególnych działów jak i społeczeństwo tarnowskie dołoży starań, by zarządzenia były przestrzegane i realizowane — dla wspólnego dobra.

Okólnik Nr 29.

Dla kontroli urządzeń miejskich, (ulice, kanalizacja, wodociągi, gazociągi, oświetlenie publiczne itp.) wydaje następujące zarządzenie.

1. Wszystkie oddziały i Zakłady zamierzające wykonać jąkiekolwiek prace na ulicach uzgadniają swoje zamierzenia z Oddziałem Drogowym tak, by Oddział Drogowy był powiadomiony o każdej robocie mającej się wykonywać na ulicy. O ile chodzi o roboty na drogach państwowych uzgodnienie ma nastąpić z kierownictwem drogowym przy Wydziale powiatowym.

2. Wszyscy pracownicy działów przede wszystkim Zakładu czyszczenia miasta, oraz Drogowego, Architektonicznego, Wodociągowo-kanalizacyjnego, Elektrycznego, Gazowego w końcu wszyscy pracownicy gminy obowiązani są zgłaszać ustnie lub pisemnie do Oddziału Drogowego spostrzeżenia, czynione przy sposobności wykonywania czynności służbowych na ulicach lub przygodnie, o stanie urządzeń miejskich, o ich urządzeniu, o zmianach samowolnie dokonywanych, o samowolnych złączach, kanałowych, wodociągowych, elektrycznych, gazowych, i o nadużyciach z prądem, gazem, o zepsutych studzienkach ulicznych, o marnowaniu wody wodociągowej, o przejeżdżaniu wozami przez krawężniki i chodniki, o wysypywaniu gruzów na ulicę, o zastawieniu ulic wozami i innymi przedmiotami, kradzieżach dobra miejskiego i t. p.

Obowiązek ciąży przede wszystkim na pracownikach Zakładu Czyszczenia miasta i Oddziału Drogowego, którzy przy sposobności codziennej pracy na ulicach, mają możność spostrzegania takich rzeczy.

Pana Dyrektora Miejskiego Zakładu Wodociągowo-kanalizacyjnego, o opracowanie projektu regulaminu systematycznej kontroli złączów kanałowych, celem zapobieżenia samowolnemu włączaniu się do sieci kanał. Kontrolę należy oprzeć o Zakład Czyszczenia miasta i w tym celu należy tę rzecz omówić z kierownikiem Zakładu Czyszczenia miasta. Podania o zezwolenia na złącz kanałowy mają być załatwiane w ciągu 3 dni.

Opieszałych pracowników będę pociągał do odpowiedzialności, sumienni będą otrzymywać nagrody pieniężne.

Zarządzenie powyższe należy odczytać, wszystkim pracownikom miejskim stałym, i zaapelować do nich o rzeczowe i sumienne ustosunkowanie się do zarządzenia.

Ku podniesieniu wsi polskiej

W ub. tygodniu odbył się w Wojsławiu zjazd, z którego podajemy reportaż naszego korespondenta

Mielec, w sierpniu

Mimo, że w sobotę silna ulewa przeszkodziła nam w wykończeniu ostatnich przygotowań, całą niedzielę panowała śliczna pogoda.

Wszystkie domy były udekorowane chorągiewkami o barwach państwowych, tak że każdy obcy, musiał zwrócić uwagę, że we wsi jest coś niecodziennego jakieś święto, zatrzymywał się we wsi i uczestniczył w naszej uroczystości.

Już we wczesnych godzinach porannych w dniu 8 sierpnia, muzyka maszerując po wsi, odgrywała różne marsze, a pobudka ta, we wsi niezwykła przypominała mieszkańcom wsi i ich Gościom którzy na Zjazd przybyli, że dziś we wsi wielkie święto, wielki Zjazd Wojsławian, wszystkich, którzy wyszli nawet poza Ocean, skąd również przybyło na Zjazd kilkanaście osób.

W parku dworskim dziś p. Andrzeja Gardulskiego przygotowany był śliczny ołtarz polowy i punktualnie o godz. 9 wyszedł ze mszą św. polową ks. dr Władysław Mysor, infułat m. Tarnowa, który jest Wojsławianinem. Ponad dwa tysiące osób przybyło na mszę. W czasie mszy śpiewał miejscowy chór mieszany, który niejednokrotnie stawał już do konkursu przed mikrofonem Polskiego Radia w Krakowie, uzyskując dobre lokaty.

Po mszy św. wygłosił kazanie ks. Rusek (wojsławianin) obecnie proboszcz w Pisarzowej, którego kazanie owiane miłością do wsi rodzinnej, Rodzin i Ojczyzny wywarło na zebranych silne wrażenie.

Następnie otworzył Zjazd przewodniczący Zjazdu dr Feliks Kralisz, adwokat z Radomyśla Wielkiego, który wygłosił podniosłą mowę na temat roli i znaczenia polskiej wsi.

Potem przemówił i powitał Zjazd wice Starosta mielecki mgr Gołkowski, życząc powodzenia w obradach.

Sołtys gromady Wojsławia Julian Osmola powitał Zjazd imieniem Gromady, wskazał na cele Zjazdu, głównie na ufundowanie „Domu Gromadzkiego“ we wsi gdzie mogłoby się skupiać całe życie wsi.

Z kolei przemówił p. Smaczny, wójt gminy Zbiorowej, do której należy wieś Wojsław, następnie kier miejscowej szkoły p. Konieczny, dalej imieniem młodzieży uczącej się ze wsi miejscowy maturzysta p. Sarama, oraz imieniem młodzieży wiejskiej p. Zieliński.

Obrady Zjazdu otworzył swym przemówieniem prof. gimn. Władysław Kania, na którego wniosek przewodniczącym do obrad wybrany został ks. dr Mysor, a do prezydium obrad weszli pp.: dr Marek Piekarski, kurator okr. szk. inż. Władysław Skrzypek, mjr. Wincenty But, oraz pani Nyckowa Helena, która na Zjazd przybyła z Ameryki.

Podczas obrad b. wielu zabierało głos, omawiając głównie sprawy lokalne Wojsławia, potrzebę pomocy wsi, konieczność upamiętnienia Zjazdu, a następnie zapadł szereg uchwał:

1. Zebrani uchwalają zakupić na potrzeby wsi byłą karczmę dworską, oddać dom ten dla wsi i nazwać budynek ten „Nasz Dom“. Fundusze potrzebne na zakupno tego domu i jego urządzenie zebrać wśród uczestników Zjazdu.

2. Ufundować stypedium dla Wojsławianina, celem kształcenia w szkole rolniczej lub przemysłowej, któryby następnie wiadomości swe spożytkował w części dla wsi.

3. Urządzić następny Zjazd za około dwa lata, celem poświęcenia wykończonego już „Domu Naszego“.

4. Wystawić pomnik dla poległych w wojnie światowej i Polskiej przed tym domem.

5. Urządzić nazajutrz po Zjeździe nabożeństwo żałobne za zmarłych Wojsławian.

6. Przygarnąć na przyszłość do wsi i tych z pośród Wojsławian, którzy na Zjazd ten nie przybyli.

Wszystkie wnioski, postawione przez prof. Władysława Kanię, zebrani jednomyślnie przyjęli, dziękując zarazem p. dr Feliksowi Kraliszowi za to, że Zjazd ten zaproponował i urządził.

Po obradach odbyła się defilada miejscowych stowarzyszeń i młodzieży szkolnej przed starszyzną Zjazdu, poczem nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej Zjazdu, zbieranie datków pieniężnych na zakupienie domu, (uzbierano ponad 1000 zł)

Po południu odbyła się w parku zabawa na którą przybyło b. wielu gości z Mielca z p. burmistrzem miasta Fr. Kazaną na czele.

Udatne produkcje wokalne i taneczne młodzieży wiejskiej urozmaicały zabawę ogrodową.

Atrakcją w programie Zjazdu, było wystawienie przy świetle ognisk z drzewa. nowej sztuki ludowej „Sobótka“, układu pana Mikuty z Krakowa. 24 par Wojsławian i Wojsławianek, przebranych w śliczne stroje krakowskie, odśpiewało i odtańczyło śliczne prastare pieśni i tańce, to też zebrana publiczność nagrodziła aktorów długimi oklaskami. Sobótką kierował sprawnie, nie żałując trudu na przygotowanie, p. Szczęsny, instruktor oświaty pozaszkolnej z Mielca.

Zaznaczyć tu należy, że zjazd ten, odbył się pod protektoratem p. starosty Schlichtinga, z udziałem wybitniejszych przedstawicieli nie tylko z Polski ale i Ameryki.

Ciąg dalszy artykułu „Walka ekonomiczna — owszem“... z braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

Z Hufca Harcerzy w Tarnowie

Organizując tegoroczną akcję letnią, pragęła Komenda Hufca Harcerzy, umożliwić jak największej ilości młodzieży harcerskiej pobyt w obozach, w zdrowych okolicach podgórskich lub w górach, a przez to odpoczynek po całorocznej pracy, wzmocnienie sił i wyżycie się chłopców zdala od kursu i zgiełku miejskiego; nadto trzeba było przygotować na kursach pewną ilość starszyzny harcerskiej, której brak dawał się ostatnio w pracy bardzo odczuwać.

Zamierzoną akcję udało się Komendzie Hufca prawie całkowicie zrealizować, a to dzięki wydatnej pomocy Koła Przyjaciół Harcerzy w Tarnowie z p. Pułkownikiem Kowalskim na czele i Rodziny Kolejowej, opiekującej się 2 drużynami: XI w Tarnowie i I w Tuchowie.

Dotychczas zorganizowały: I drużyna tarnowska im. Zawiszy Czarnego w czerwcu z dhem J. Ryblewskim wędrówkę w Tatry i w lipcu obóz stały w Poroninie przy udziale 21 druhów. Opiekował się obozem dh prof. P. Dobrowolski, komendantem był dh. H. Burkiewicz.

II drużyna tarnowska im. Sz. Mohorta w lipcu obóz w Sękowej Woli k. Bukowska dla 12 chłopców. Kierownikiem był dh. T. Kossowski.

VI drużyna tarnowska im. J. Tarnowskiego w lipcu obóz stały w Galance. Prowadził dh. St. Podolański. Uczestników było 23.

XI drużyna tarnowska (kolejowa) im. St. Żółkiewskiego (w lipcu) obóz w Zaleszczykach (Dobrowlany) przy udziale 25 druhów. Kierował obozem dh. K. Majger, opiekę pełnił p. Fr. Korzeniowski. Drużyna zamierza nadto odbyć w sierpniu wędrówkę po Szwajcarii Kaszubskiej.

I drużyna z Tuchowa również w lipcu stały obóz w Mszanie Dolnej pod kierownictwem dha K. Kisielewskiego i opieką p. M. Stylińskiego, dla 15 uczestników.

Prócz tego uruchomiła Komenda Hufca w lipcu kolonię zuchową dla niezamożnych uczniów szkół powszechnych w Tarnowie w budynku szkolnym Bistuszowej. Kolonię prowadził dh. T. Kurdziel.

Z kolonii i obozów powrócili już chłopcy zdrowi i w doskonałych humorach ku zadowoleniu rodziców, żałują tylko, że przyjemny czas tak szybko minął.

W sierpniu br. odbędzie się jeszcze kurs Hufca Harcerzy dla 25 zastępowych w Pleśnej, a nadto odbyła Komenda Hufca kursy dla drużynowych (wyjeżdża 16 dhów) i podharcmistrzowskie (weźmie udział 3 dhów), urządzone przez Komendę Chorągwi na Podhalu.

Wreszcie należy dodać, że w lipcu udało się 5 naszych druhów na kurs morski do Gdyni, a 3 wybiera się nad jezioro Narocz, co ma doniosłe znaczenie dla przyszłej organizacji naszych zastępów żeglarskich.

Jej kufry gdy jedzie w podróż...

Kufry pięknej pani się pakują i ostatnie pełne zamyślenia spojrzenie pada na nie.

Czy nic nie zapomniałam?

Naprawdę nic — od sukien, bluzek, bielizny zwiewnej tak prawie żadnej jeśli o ciężar jej się rozchodzi pęka piękna skórzana waliza. Czy jednak jej wnętrze zawiera te tysiąc nic znikomych, które w podróży na letnisku i nad morzem takie nieodzowne się stają?

A więc zbadajmy czy na dnie walizy mieści się pokrowiec z płótna który na wilegiaturze otuli troskliwym gestem lekkie kosztowne a nietrwałe suknie lekkie? Czy zapakowano wieszadła składane z metalu, które nie zabiorą dużo miejsca a mile witane będą, gdy zmięte w drodze piękne szatki doprowadzić do pierwotnego stanu będzie się chciało. Miniaturowe żelazko elektryczne zaradzi coś złemu. Istnieją takie cacka, których rączka się odkręca i przekręcone dnem do góry służyć mogą jako małe „rechand" elektryczne.

Nie można zapomnieć tak aparatu fotograficznego, jak drobnej robótki ręcznej. Choćby o tyle odrobinie przędzy czy jedwabiu pamiętać trzeba, by oczko w pończoszce przed spacerem chwycić i umocnić — lub ramiączko z kombinacji przymocować.

Gdy piękna pani jedzie na wieś czy nad morze i duże miasto jest daleko musi mieć pod ręką małą apteczkę i mały salonik kosmetyczny.

A więc przyjdzie może opatrzyć zranione kolano, złagodzić ukąszenie komarów, uleczyć porażenie skóry słoneczne. Zatem odrobina słabo procentowej jodyny, trochę amoniaku, woda utleniona lub spirytus 90% na obmycie ran, tubą z tłustym kremem przeciw opaleniu słonecznemu, trochę gazy sterylizowanej — jakiś bandaż od wypadku.

Ondulacja „permanente" się trzyma, ale rzęsy straciły czerń fascynującą — więc odrobinę henny w jednorazowych dozach musi być pod ręką.

Jeśli kąpiele morskie czy rzeczne są w planie konieczne, jest to co ten sport wymaga a więc: gustowny kostium kąpielowy, efektowny płaszcz kąpielowy, sandałki „assorti", oliwa do opalania się, okulary czarne od blasku słonecznego nad wodą chroniące.

Myśląc o towarzyskiem życiu i wycieczkach nie można zapomnieć o termosie, który przeniesie tak gorącą herbatę jak i zimną lemoniadę — o bibułkowych serwetkach, które do zmywania podkładu poza swoją zasadniczą rolą służyć dobrze mogą także.

Obuwie niech ma swoje prawidła z metalu, swoją irchę do połysku, szczoteczkę metalową do zamszu, krem do białej skórki czy płótna — i własne rączki swojej pani do ich pielęgnowania jeśli są luksusowe. Hotelowa służba je zniszczy.

Ale choć piękna pani zamierza swoje łydeczki opalać na żarze słonecznym, niech jednak zabierze ze sobą tyle par pończoszek najwytworniejszych ile dni zamierza spędzić nad morzem, czy w górach.

Z powodu braku miejsca artykuł pt.: „Przyczyny zubożenia miejskiej własności nieruchomej" (c. d.) odłożyliśmy do następnego numeru.

Kronika Tarnowa

Osobiste.

Mgr Fedyna Eugeniusz, b. referendarz tut. starostwa, został przeniesiony na stanowisko wicestarosty do Dąbrowy. Z żalem żegnamy. człowieka o wielkich zaletach, człowieka o bogatej kulturze ducha i tym rzadkim na współczesne czasy wyrozumieniu i takcie prawdziwego urzędnika niepodległej Polski.

B. wicestarosta mgr A. Choczyński został pożegnany w dniu 11 b. m. przez podwładnych i przyjaciół. Zaznaczamy, że p. A. Choczyński został przeniesiony na równorzędne stanowisko do miasteczka Białej, pod kierownictwo starosty, znanego z zasług legionisty p. Albertiego.

Nowy wicestarosta p. mgr Wankiewicz z Dąbrowy objął urząd wicestarosty w Tarnowie.

Podprokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie Pattek, został zamianowany wiceprokuratorem.

Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: dr Goździewski, ks. prob. Mróz z Poręby Radlnej, ks. prob. Wyrwa z Ryglic, em. dyr. szkoły Kopernika T. Szypuła. Zaś Srebrnym Krzyżem zostali odznaczeni kapitan rez. M. Konopka, Świderski i H. Pawłowska z Tuchowa.

Z radością przyjmujemy do wiadomości fakt otworzenia kancelarii przez p. inż. Stefana Albrechta, znanego mierniczego przysięgłego, długoletniego kierownika Oddziału pomiarowego w urz. wojewódzkim krakowskim i lubelskim, syna zasłużonego powstańca śp. Albrechta Karola, człowieka o wielkich zasługach, położonych dla dobra Polski, dyrektora szkoły im. Kopernika, wybitnego działacza na naszym terenie, człowieka, któremu Tarnów zawdzięcza zaiste bardzo wiele.

P. inż. Albrechtowi życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju biura w Jego rodzinnym mieście.

Dzięki przytomności konduktora nie doszło do wypadku na dworcu kolejowym w Tarnowie.

W dniu 10. VIII. br. do pociągu wychodzącego z Tarnowa do Krakowa o godzinie 11.17 — Maria Hebda przybywszy późno skoczyła do będącego już w ruchu pociągu tak niezręcznie, że gdyby nie przytomność konduktora p. Foksa Jana z Krakowa, który użył hamulca bezpieczeństwa i zatrzymał pociąg, doszłoby do bardzo nieszczęśliwego wypadku, ponieważ Hebdowa była już prawie pod kołami pociągu.

Ważka konferencja w Ubezpieczalni Społecznej odbyła się w ubiegłym tygodniu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych z terenu tarnowskiego.

Po zagajeniu przedstawił p. dyr. Pilarz działalność tarnowskiej Ubezpieczalni i jej oddziału w Bochni.

Z referatu dyr. Pilarza podajemy kilka charakterystycznych cyfr, świadczących o rozwoju Ubezpieczalni na korzyść ubezpieczonych, których liczba w całym okręgu tarn. Ub. Sp. wynosi 24.000 zaś w Tarnowie łącznie z Mościcami ponad 11.000.

Na świadczenia wynosiły wydatki w 1936 r., 84 procent ogólnych wydatków, a w lipcu b. r. wypłacono na zasiłki 13.000 zaś na szpital ponad 11.000 zł. Działalność Ubezpieczalni w dziedzinie profilaktyki, zreferowana przez lekarza nacz. dra Kossobudzkiego, przedstawia się również korzystnie.

Ubezbieczalnia Społeczna w Tarnowie ma do dyspozycji w sanatorium w Bystrej 2700 dni, w sanatorium w Zakopanem 500 dni, w Iwoniczu 200 dni, w Busku 200 dni, co zostaje przez Ubezpieczalnię w pełni wyzyskane. Ponadto ZNS. przyznał tut. Ubezpieczalni w tym roku kredyt w kwocie 13.000 zł na leczenie gruźlików, oraz kontyngent gotówkowy w kwocie 11.000 zł na leczenie zdrojowiskowe.

Na pomoc zimową ZUS. wyasygnował zł 10.000, zwłasnych funduszów Ubezpieczalnia wyasygnowała zł 3.500 na dożywianie dzieci.

Ponadto Ubezpieczalnia Społeczna w Tarnowie subwencjonowała miejski ośrodek zdrowia, uruchomiła lotne ośrodki zdrowia, oraz uruchomiła 6 tygodniową kolonię letnią w Ciężkowicach dla 135 dzieci ubezpieczonych, przeznaczając na ten cel 11.000 zł i subwencjonowano kolonie letnie urządzone przez różne związki. Do kolonii w Bochni wysłano 55 dzieci, do Rabki 10 dzieci. Ponadto wysłano dzieci na kolonie szkolne w Andrychowie, oraz 48 osób na kolonię dla młodocianych w Pławnej, na którą ZUS. udzielił kredytu w kwocie 5.000 zł.

W dyskusji zabierali głos: pp. Ciołkosz (Kl. Zw. Zaw.), Kator (ZZZ-Mościce), wysuwając cały szereg dezyderatów w dziedzinie lecznictwa i profilaktyki.

Podobne konferencje, które — jak zawiadomił p. dyr. Pilarz odbędą się częściej — niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia lecznictwa i do usunięcia całego szeregu niedomagań i nieporozumień na terenie Ubezpieczalni Społecznej.

Echa morderstwa na wieży Ratuszowej w Tarnowie. Na polecenie sędziego śledczego została opieczętowana wieża ratuszowa, na której zamordowano w ohydny sposób dwóch strażaków, a to śp. Piotra Gwoździa i Tomasza Barnasia. W związku z tem zarządzeniem przeniesiono obserwacyjny posterunek strażacki na wieżę kościoła katedralnego. Tajemnicza zbrodnia, której ofiarą padły dwa życia ludzkie, nie przestają nadal interesować szeroki ogół, który niecierpliwie oczekuje wyniku prowadzonych dochodzeń, gdyż mimo upływu kilkunastu dni, przyczyna mordu nie została definitywnie ustalona.

Zamach samobójczy. W czwartek 12 bm. w godzinach popołudniowych, popełnił Fr. Preisler em. sierżant, 50 lat samobójstwo, przez wypicie kwasu solnego. Przewieziony do szpitala zmarł. Powód narazie nieznany.

Ciekawa oszczędność. Kilkunastu obywateli Tarnowa. troskliwych o dogodny przejazd pociągiem do Dunajca, do kąpieli, w niedzielę i święta, wystosowało do Dyrekcji Kolei Państw. prośbę 23 maja br., podpisaną m. inn. przez p. prezydenta dra Brodzińskiego i p. dyr. Szypułę, o wprowadzenie pociągu z Tarnowa do Bogumiłowic w niedziele.

Pociąg kąpielowy chodzi do Bogumiłowic jak wiadomo codziennie o godz. 14'30. z wyjątkiem niedzieli!

Po miesiącu dopiero, odpowiada Dyrekcja Kolei Państw., *że ze względu na nakazane oszczędności nie może przeprowadzić zmian!?*

Więc w niedzielę gdy najwięcej ludzi wybiera się do kąpieli nie można uruchomić, pociągu popularnego.

I to ma być oszczędność! Odwrotnie — możemy to nazwać marnotrawstwem oraz nieżyczliwym ustosunkowaniem się Dyrekcji Kolei do społeczeństwa.

Niebezpieczny złodziej w potrzasku. W restauracji Abenda przy ul. Krakowskiej ujęto niebezpiecznego przestępcę, poszukiwanego przez policję za liczne kradzieże, Jana Czapigę, który był uzbrojony w duży naładowany rewolwer i miał przy sobie cały arsenał narzędzi złodziejskich. Czapiga stawił opór przy aresztowaniu, został jednak ubezwładniony i aresztowany, a następnie oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Ujęcie szajki złodziejskiej. Z końcem lipca br. dokonano włamania do mieszkania prof. gimnazjalnego Jabczugi, zamieszkałego przy ul. Wojtarowicza 6 i skradziono garderobę wartości około 1500 zł. Poliaja ujęła sprawców powyższej kradzieży w osobach Stanisława i Gustawa Papugów z Tarnowa, Wojciecha Wiśniewskiego z Rzędzina, Jana Murałę z Gumnisk-Foks, oraz Annę Kuczuga z Tarnowa. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanym, a sprawców odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Zabójstwo na ulicy miasta. Na tle porachunków osobistych Filip Cholewa z Tarnowa zranił śmiertelnie nożem w brzuch Józefa Łąckiego. Przywieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie zmarł niebawem w skutek odniesionych ran. Zabójcę ujęto i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Usiłowane samobójstwo. W aresztach policyjnych usiłowała popełnić samobójstwo 19-letnia Pelagia Sołdan, przecinając sobie żyletką żyły u rąk. Desperatkę przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Sekcja Teatralna w Sokole I. Jak nas informują przy „Sokole" I w Tarnowie zawiązana została Sekcja teatralna, która ma w najbliższym czasie rozpocząć swój sezon. Repertuar przeważnie autorów polskich da społeczeństwu możność zapoznania się z naszymi sztukami a młodzieży szkolnej z literaturą klasyczną. Kierownictwu życzyć należy powodzenia.

Ze sportu

(H) S. K. S. Tarnovia zaproszona do Wiednia. Wiedeńska drużyna Brigittenauer A. C., która przegrała 5:0 z Tarnovią w Tarnowie nadesłała obecnie dla Tarnovii zaproszenie do Wiednia proponując Tarnovii, poza rozegraniem rewanżu jeszcze 4 spotkania na terenie Austrii. Ze zaszczytnego tego zaproszenia Tarnovia prawdopodobnie nie będzie mogła jednak skorzystać z braku wolnych terminów.

(H) S. K. S. Tarnovia meczem z Wisłą I. B. zakończyła rozgrywki o mistrz. Ligi Okr. Krak. zajmując 4-te miejsce na 15 drużyn.

Tarnovia — Wisłoka 10:2 (3:2)

(H) Dębica 8. VIII. 1937 r. Tarnovia mimo iż pojechała do Dębicy bez Mroza, Klimka i Wychodila II., odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo i pokazała bardzo ładną grę. Bramki dla Tarnovii uzyskali: Roik 4, Krawczyk 3, Wychodil I. 2 i Kapustka. Widzów dużo. Sędzia p. Kulczyk.

(H) W sobotę i niedzielę t. j. 7 i 8 b. m. odbył się na boisku Sokoła I. turniej siatkówki trójek i dwójek pań i panów, zorganizowany przez T. S. Tempo. W turnieju wzięły udział zespoły Gwiazdy-Stern, Jutrzenki, Metalu, Sokoła I i Tempa.

Wyniki: Trójki panów 1 i 2 miejsce zdobyły zespoły Sokoła I.

Dwójki panów 1 miejsce Sokół I w składzie Gładyszowski — Gorzejewski przed Tempem w składzie Koneczny — Żmuda.

Trójki pań 1 miejsce w. o. zdobyło Tempo, gdyż trójka Sokoła I. się nie stawiła.

Dwójki pań 1 miejsce zdobyły Grądzielówna — Minorówna bijąc w finale Augustynówną — Kwaśniakówną z Metalu.

Nagół rozgrywki stały na wysokim poziomie. Na specjalne wyróżnienie zasłużyła sobie mistrzowska para Okr. Krak. Grądzielówna — Minorówna z Tempa oraz mistrzowska dwójka Sokoła I. Gładyszowski — Gorzejowski.

W niedzielę 15 b. m. gra Tarnovia z Ż. K. S. Makkabią o puchar ufundowany przez Sympatyków S. K. S. Tarnovii. Atrakcyjne te zawody wzbudziły duże zainteresowanie wśród sportowców tarnowkich.

Zarząd Miejski w Tarnowie
L. I-13-3337 Tarnów, dnia 10 sierpnia 1937
Rejestracja 18-letnich rocznika 1919

Obwieszczenie

W myśl art. 24 ustawy z dnia 24 IX. poz. 757 Nr 83 Dz. U. R. o powszechnym obowiązku wojskowym podaje się do wiadomości interesowanym:

Wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1919 a zamieszkali w Tarnowie, mają się zgłosić w Biurze Nr 18 Zarządu Miejskiego w Tarnowie, przy ul. Bernardyńskiej Nr 24 II. piętro, w godzinach urzędowych, t. j. między 8 — 12, celem wpisania na listę rejestracyjną 18-to letnich.

Celem stwierdzenia tożsamości osoby i dat urodzenia zgłaszającego się, należy przedłożyć metrykę urodzenia i dowód osobisty — a celem stwierdzenia stopnia wykształcenia należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

Rejestracja odbywać się będzie od I-go do 30-go września b. r.

Osoby, które nie dopełnią w powyższym terminie bez uzasadnionego usprawiedliwieni obowiązku zgłoszenia się, będą karane grzywną do 500 zł lub aresztem do 6-ciu tygodni, lub obu tymi karami.

Prezydent miasta
Dr M. Brodziński

Wygodny nawóz dla małych gospodarstw

Wiadomo, że wskutek słabego nawożenia w latach kryzysu, większość naszych gleb cierpi wyraźnie na brak najbardziej potrzebnych roślinnych składników pokarmowych i że dlatego plony ziemiopłodów często nawet w przybliżeniu nie dochodzą do choć normalnej wysokości, nie mówiąc już zupełnie o otrzymaniu wysokich sprzętów. Dziś, wobec znacznie lepszych cen produktów rolnych, poprawa bytu zależy od samego rolnika, jeżeli tenże zechce odpowiednio zasilić swą wyczerpaną rolę. Otrzyma wtedy wysokie plony i tym samym z ich sprzedaży upragnioną poprawę warunków życiowych.

Roli, a tym samym zasiewom ozimym brak przede wszystkim dwuch składników pokarmowych, mianowicie azotu i fosforu. Bez obu wymienionych składników nie ma mowy o normalnym wzroście roślin uprawnych, ani o wydaniu przez nie dobrego plonu. Azot sprzyja lepszemu rozwojowi roślin, i pod wpływem jego, zboża krzewią się lepiej, zawiązują dłuższy kłos i osadzają w nim więcej ziaren. Fosfor zaś, niezbępny do rozwoju wszystkim roślinom uprawnym, przyczynia się u zbóż do lepszego wypełnienia ziarna usztywnienia słomy, -czyniąc ją odporną na wyleganie.

Bardzo rzadkie są wypadki, by ziemia odczuwała brak tylko jednego składnika pokarmowego. W przeważającej większości wypadków trzeba nawozić i fosforem, i wielu rolników popełnia tu zasadniczy błąd. Nie rozróżniają bowiem istotnej wartości poszczególnych nawozów sztucznych i uważają, że każdy z tych nawozów na podobieństwo obornika we wszystkich wypadkach może być skuteczny i wystarczający. Nawożą zatem jednostronnie samym fosforem, samym azotem lub też samym potasem. W rezultacie takie jednostronne nawożenie jest bardzo często przyczyną niechęci rolników do nawozów pomocniczych, bo nie otrzymują takich plonów, jakich się spodziewali, a nie wchodzą w to, że oni sami są temu winni, tylko całą winę zwalają na nawóz pomocniczy, który zastosowali. Wiadomo bowiem, że roślina wydać może tylko taki plon, na jaki pozwala jej ten materiał pokarmowy, którego w glebie jest najmniej, i dla tego nawet bardzo intensywne nawożenie jednym tylko nawozem nie może dać dobrych wyników, tym bardziej, jeżeli glebie brak wszystkich składników pokarmowych.

Do jednostronnego nawożenia zatem skłania jednych niedostateczna znajomość zasad nawożenia, a innych brak gotówki na kupno dwóch nawozów. Tymczasem wymagają oziminy, również łąki i pastwiska, i azotu i fosforu. Azot daje się w postaci azotniaku 21%, a fosfor jako supertomasynę 30%. Nawozy te należy przed wysiewem w odpowiednim stosunku wymieszać i mieszankę tę rozsiać. Otóż dla tych rolników, oraz dla tych, którzy pozwolić sobie mogą na zakup tylko jednego nawozu, doskonałym nawozem jest mieszanka wymienionych nawozów — supertomasyna azotniakowana, szczególnie wygodna dla gospodarstw małorolnych i średnich. Nawóz ten zawiera 9% azotu (jako azotniak) fosforu 12% (jako supertomasynę) i około 60% wapna. Stosując ten nawóz, dajemy oziminie odrazu fosfor potrzebny na cały okres wzrostu i tylko część azotu, potrzebną na jesień, poza tym dzięki zawartości wapna w supertomasynie azotniakowanej, odkwaszamy glebę. Mieszankę tę należy wysiać 3 — 4 dni przed siewem roślin i zaraz przybronować. Dawki supertomasyny azotniakowanej wynoszą: około 150 kg. pod żyto po okopowych, pszenicę natomiast 200 — 250 kg. na hektar. Po kłosowych dajemy pod pszenicę 250 — 300 kg. na hektar, pod żyto 200 — 250 kg.

Redaktor odpowiedzialny Józef Grzybek. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza